

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 19 lipca 2018 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa S. W. i K. W.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. o zapłatę w pkt 1 zasądził od strony pozwanej solidarnie na rzecz powodów kwotę 1.682,50 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 grudnia 2017 r. do dnia zapłaty; w pkt 2 oddalił powództwo w pozostałej części oraz w pkt 3 nie obciążył powodów obowiązkiem zwrotu kosztów procesu.

Powyższy wyrok w zakresie pkt 2, czyli co do oddalenia powództwa zaskarżyli powodowie. Postawione w apelacji zarzuty sprowadzały się do:

1. naruszenia przepisów prawa materialnego, tj.

A) art. 385¹ k.c. poprzez jego niezastosowanie, pomimo iż zaskarżone w pozwie klauzule umowne nie były uzgodnione indywidualnie z powodami, a nadto kształtują ich prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając ich interesy;

B) art. 385² k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na dokonaniu przez Sąd I instancji oceny zgodności kwestionowanych postanowień umownych z dobrymi obyczajami nie według stanu z chwili zawarcia umowy, ale z uwzględnieniem całego okresu jej wykonywania;

C) art. 410 k.c. w zw. z art. 405 k.c. poprzez ich niezastosowanie w sytuacji, gdy powodowie spełnili świadczenie na rzecz pozwanego banku na podstawie nieważnej czynności prawnej (skoro mechanizm waloryzacji nie wiąże, bank wykorzystując ten mechanizm pobrał kwoty bez podstawy prawnej), a nadto powodowie działali w celu uniknięcia przymusu (uniknięcia sankcji w postaci naliczania dodatkowych odsetek i wszczęcia postępowania egzekucyjnego);

2. naruszenia przepisów postępowania, a mianowicie:

A) art. 233 § 1 k.p.c. przejawiające się w na nieuzasadnionym, sprzecznym z materiałem dowodowym oraz zasadami doświadczenia życiowego i logiki przyjęciu, iż „kredytobiorcy występując o uzyskanie wsparcia finansowego mieli świadomość treści zapisów dotyczących sposobu wykonania umowy, a przy tym dysponowali nieskrępowaną możliwością oceny czynników wpływających na wysokość zobowiązania (Tabela Kursowa Banku) oraz ich oceny w kontekście miarodajnego źródła jakim pozostają kursy średnie kupna i sprzedaży publikowane każdego dnia roboczego przez Narodowy Bank Polski;

B) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez niezasadne oddalenie wniosku dowodowego z opinii biegłego z zakresu rachunkowości, w sytuacji gdy dowód ten miał istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie;

W konkluzji skarżący przede wszystkim wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku w części oddalającej powództwo poprzez zasądzenie na ich rzecz solidarnie kwoty 45.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi osobno dla poszczególnych rat kredytowych oraz zwrócili się o przyznanie zwrotu kosztów postępowania za obie instancje. Natomiast w ramach wniosków ewentualnych powodowie sformułowali dwa alternatywne żądania. Po pierwsze wystąpili o zmianę kwestionowanego wyroku drogą stwierdzenia nieważności umowy kredytowej zawartej przez strony w dniu 25 kwietnia 2007 r. Po drugie ubiegali się zaś o uchylenie wadliwego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Dodatkowo powodowie zamieścili w

apelacji wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego zakresu rachunkowości na okoliczności wskazane w pozwie.

Z apelacją od zapadłego orzeczenia wystąpił również pozwany (...) S.A., przy czym wytyczony przez niego zakres zaskarżenia obejmował pkt 1 i pkt 3. Zgłoszone na tym tle zarzuty dotyczyły:

1. naruszenia przepisów postępowania mającego istotny wpływ na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia, a zwłaszcza:

A) art. 233 § 1 k.p.c. przez zaniechanie wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego oraz dokonanie sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów pozbawionej wszechstronnego i obiektywnego rozważenia całości materiału dowodowego i wyciągnięcie na tej wadliwej podstawie bezpodstawnych i niezgodnych z rzeczywistym stanem faktycznym wniosków leżących u podstaw wyroku, w szczególności przez:

- bezpodstawne przyjęcie, że postanowienie § 3 umowy, dotyczące ponoszenia przez powodów kosztów składki ubezpieczenia niskiego wkładu własnego ((...)) nie zostało z powodami indywidualnie uzgodnione i nie mieli oni rzeczywistego wpływu na to postanowienie oraz pominięcie w tym zakresie, że powodowie nie zdecydowali się na zaciągnięcie kredytu w niższej wysokości bądź ustanowienie innego zabezpieczenia, w związku z czym bank zaproponował im w decyzji kredytowej (...), którego wprowadzenie do umowy zostało indywidualnie z nimi uzgodnione, co jednoznacznie wynika z treści dokumentacji w sprawie;
- bezpodstawne przyjęcie zakładające, że w przypadku (...) konsument nie odnosi żadnej korzyści z umowy ubezpieczenia, która zabezpiecza wyłącznie interesy banku, podczas gdy z treści § 3 ust. 3 umowy wynika wprost, iż (...) umożliwiało owdom nieangażowanie własnych środków na poczet wkładu własnego oraz nie byli oni związani obowiązkiem zabezpieczenia niskiego wkładu własnego w innej formie, co miało wpływ na rozstrzygnięcie, ponieważ wpłynęło na ocenę Sądu w przedmiocie oceny przesłanki zgodności z dobrymi obyczajami oraz przesłanki rażącego naruszenia interesów konsumenta;
- bezpodstawne ustalenie przez Sąd meriti, iż powodowie „pokrywali koszty ubezpieczenia niskiego wkładu własnego, przy czym nie wiedzieli tak naprawdę z czym związane są te opłaty i czy przekładają się na jakiekolwiek uprawnienia bądź obowiązki dla ich osoby” podczas gdy pozwany przedłożył Regulamin, z którym zapoznali się powodowie, stanowiący integralną umowy, zawierający w szczególności alternatywne formy zabezpieczenia w § 19 ust. 2 (dowód nr 1 załączony do odpowiedzi na pozew), jak również szczegółowe, odrębne pisemne oświadczenie dotyczące (...) (dowody nr 4 i 5 załączone do odpowiedzi na pozew) oraz pozostałe dokumenty opisujące przebieg procesu zawarcia i wykonywania umowy, co wpłynęło na rozstrzygnięcie, gdyż miało znaczenie dla oceny sądu klauzuli pod kątem naruszenia interesu konsumenta;

B) art. 229 k.p.c. oraz art. 230 k.p.c., poprzez uznanie, że to, iż kwestionowane postanowienie dotyczące (...) nie zostało indywidualnie uzgodnione jest faktem bezspornym, podczas gdy pozwany wyraźnie zaprzeczył takiemu twierdzeniu i w toku procesu przedstawił dowody potwierdzające, że sporne klauzule podlegały negocjacjom, a powodowie mieli realny wpływ na to, że znalazły się one w umowie oraz na ich treść, co przełożyło się na rozstrzygnięcie, ponieważ wpłynęło na pominięcie dowodów przeciwnych na ww. okoliczności;

C) art. 217 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c., poprzez pominięcie szeregu dowodów wnioskowanych przez stronę pozwaną, w szczególności opinii (...) oraz publikacji prasowych potwierdzających powszechność wiedzy dotyczącej zabezpieczeń niskiego wkładu własnego, a także dowodu z zeznań świadka H. P., mimo że treść dowodów nieosobowych obrazuje stan faktyczny niniejszej sprawy i mają one znaczenie dla jej rozstrzygnięcia, ponieważ dowodzą, że w przedmiotowej sprawie nie doszło do spełnienia przesłanki braku zgodności z dobrymi obyczajami (dodatkowe zabezpieczenie kredytu w przypadku nieuczestniczenia przez kredytobiorców w kosztach zakupu kredytowanej nieruchomości było konieczne ze względu na zewnętrzne regulacje oraz w trosce o środki innych deponentów banku), a także nie doszło do spełnienia przesłanki rażącego naruszenia interesu konsumenta

(powodowie otrzymali w zamian za uiszczanie składek ekwiwalentne świadczenie w postaci kredytu w pożądanej wysokości), zaś dowód z zeznań świadka potwierdza rzeczywisty wpływ kredytobiorców na postanowienia umowy, w tym dotyczące ubezpieczenia niskiego wkładu własnego; naruszenie to miało wpływ na rozstrzygnięcie, ponieważ oparcie się na tych dowodach przekładałoby się na ocenę, że sporne klauzule nie są abuzywne, a zatem powództwo zostałoby oddalone w całości;

D) art. 102 k.p.c. poprzez odstąpienie od zasądzenia od powodów jako strony przegrywającej w przeważającym zakresie, na rzecz pozwanego kosztów procesu, pomimo tego, że w sprawie nie zachodziły ku temu szczególnie uzasadnione okoliczności;

2. naruszenia przepisów prawa materialnego, a to:

A) art. 385¹ § 1 i 3 k.c. w zw. z art. 385² k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie wyrażające się:

- błędną wykładnią i w konsekwencji bezpodstawne przyjęcie, że powodowie, posiadając możliwość negocjowania kwoty ubezpieczenia niskiego wkładu własnego, nie mieli rzeczywistego wpływu na postanowienie dotyczące (...);
- błędną wykładnią i nieuzasadnionym stwierdzeniem występowania w niniejszej sprawie przesłanki kształtowania praw i obowiązków powodów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami co zdaniem Sądu I instancji miało się przejawiać rzekomym brakiem poinformowania powodów o szczegółowych warunkach (...) oraz brakiem przedstawienia powodom treści umowy ubezpieczenia, regulaminu czy ogólnych warunków umowy, które określałyby zasady jej realizacji;
- błędną wykładnią i nieuzasadnionym stwierdzeniem występowania w niniejszej sprawie przesłanki rażącego naruszenia interesów konsumentów, o czym ma świadczyć również możliwość ewentualnego wystąpienia wobec powodów roszczeniem regresowym przez ubezpieczyciela czy rzekome zabezpieczenie wyłącznie interesów banku;

B) art. 405 k.c. i art. 410 § 2 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie oraz art. 409 k.c. przez jego niezastosowanie wskutek stwierdzenia, że bank bezpodstawnie się wzbogacił kosztem powodów oraz zasądzenia na rzecz powodów zwrotu pobranych opłat z tytułu (...), podczas gdy bank w całości uzyskane kwoty zużył, co potwierdza oświadczenie ubezpieczyciela (dowód nr 11 załączony do odpowiedzi na pozew);

C) *art. 118 k.c. w zw. z art. 120 k.c. i art. 405 k.c. poprzez jego wadliwą wykładnię i zastosowanie oraz nieprzyjęcie, że płacone przez powodów co trzy lata na podstawie z góry ustalonego wzoru świadczenie, nie jest świadczeniem okresowym i nie podlega 3-letniemu terminowi przedawnienia, jak to podnosił pozwany zgłaszając zarzut przedawnienia.*

W następstwie wskazanych zarzutów apelant wniósł zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonym zakresie i oddalenie powództwa wobec Banku w zaskarżonej części bądź ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, z jednoczesnym obciążeniem powodów kosztami procesu za obie instancje. Oprócz tego skarżący wniósł jeszcze o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z dokumentu, co do którego potrzeba powołania się wynika dopiero po sporządzeniu przez Sąd I instancji pisemnego uzasadnienia wyroku tj. Pisma Okólnego No. A-V 133/ (...)/09 w sprawie wprowadzenia zmian do oferty produktowej mBanku w zakresie mPlanów hipotecznych z dnia 31 grudnia 2009 r. wraz z załącznikiem nr 37 – Regulamin udzielania kredytów i pożyczek hipotecznych dla osób fizycznych w ramach mPlanów hipotecznych na okoliczności podniesione w niniejszej apelacji, w szczególności na okoliczność treści stosunku prawnego pomiędzy stronami w dniu wyliczenia II składki (pierwszej kontynuacji) z tytułu (...), zakresu informacji udzielonych Powodowi w związku z kontynuacją (...), na okoliczność jego treści.

Każda ze stron negatywnie ustosunkowała się do środka odwoławczego złożonego przez oponenta, domagając się jego oddalenia oraz przyznania na własną rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Obie apelacje są niezasadne i jako takie nie zasługują na uwzględnienie, ponieważ wydany przez Sąd Rejonowy wyrok jest w pełni prawidłowy i nie zawiera żadnych błędów ani mankamentów. Z tej też przyczyny Sąd Okręgowy podziela ustalenia faktyczne Sądu I instancji i przyjmuje je za własne, gdyż stanowią one rezultat rzetelnej i wnikliwej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. W całej rozciągłości podzielić też należy poczyniony przez Sąd niższego rzędu wywód jurydyczny.

W pierwszym rzędzie należało się odnieść do wspólnych dla skarżących zarzutów formalnych, bowiem brak uchybień w tym zakresie stwarzał dopiero możliwość dokonania oceny prawidłowości zastosowania norm prawa materialnego. Wbrew zapatrywaniom apelantów ustalenia Sądu I instancji ocenić trzeba, jako kompletne i prawidłowe, znajdujące oparcie w materiale sprawy, a materiał ten został oceniony zgodnie z wymogami art. 233 § 1 k.p.c. Z tego też względu zaprezentowany stan faktyczny stał się podstawą niniejszego rozstrzygnięcia. Zresztą znakomita większość zarzutów powołujących się na naruszenie art. 233 k.p.c. dotyczy nie tyle oceny poszczególnych dowodów, co wniosków, jakie z poczynionych na ich podstawie ustaleń zostały przez Sąd wyciągnięte. Czyni to zatem koniecznym łączne rozpoznanie wspomnianych zarzutów z zarzutami o charakterze materialnoprawnym, z uwagi na ich ścisły związek. Wiedziony przez strony spór w istocie rzeczy sprowadzał się do interpretacji i wykładni poszczególnych postanowień umownych mających za przedmiot waloryzowanie kredytu hipotecznego kursem franka szwajcarskiego oraz ubezpieczenie niskiego wkładu własnego. W kontekście tego nie jest więc możliwe odrębne dokonanie weryfikacji przeprowadzonej oceny dowodów bez jednoczesnego omówienia prawidłowości ustaleń w zakresie istnienia przesłanek decydujących o uznaniu przedmiotowych postanowień umowy za niedozwolone i w konsekwencji wyrażenie oceny, czy świadczenia z tytułu rat kredytowych i składek ubezpieczeniowych były nienależne i podlegały zwrotowi.

Wobec tego, iż dalej zmierzała apelacja powodów, to ona najpierw wymaga ustosunkowania się. Przede wszystkim Sąd Okręgowy podziela stanowisko Sądu Rejonowego co do braku interesu prawnego powodów w dochodzeniu roszczenia o ustalenie nieważności umowy. Zgodnie z art. 189 k.p.c. powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Nie budzi wątpliwości, że interes prawny jest przesłanką merytoryczną powództwa wytoczonego na podstawie art. 189 k.p.c. o ustalenie istnienia bądź nieistnienia stosunku prawnego lub prawa. Kluczem do rozstrzygnięcia tej problematyki jest zaś właściwa ocena istnienia po stronie powodowej interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c. w wytoczeniu niniejszego powództwa. Co ważne badanie istnienia interesu prawnego w ubieganiu się o wydanie rozstrzygnięcia ustalającego prawo lub stosunek prawny powinno wyprzedzać badanie danego prawa lub stosunku prawnego (por. wyrok SA w Łodzi z dnia 10 lutego 2016 r., I ACa 1178/15, opubl. baza prawna LEX nr 2004546; wyrok SA w Poznaniu z dnia 19 maja 2010 r., I ACa 281/10, opubl. baza prawna LEX nr 628191). Sam przepis art. 189 k.p.c. nie definiuje pojęcia interesu prawnego, a jego rozumienie było wielokrotnie przedmiotem orzecznictwa sądowego i doktryny. Po pierwsze przyjmuje się, że jest to obiektywna, czyli wywołana rzeczywistością koniecznością ochrony określonej sfery prawnej, potrzeba uzyskania przez stronę powodową odpowiedniej treści wyroku. Nie ma natomiast znaczenia to, że powód odczuwa subiektywną potrzebę ochrony swych praw (zob. uzasadnienie uchwały SN z dnia 5 grudnia 1991 r., III CZP 110/9, opubl. OSNC Nr 6/1992 poz. 104; wyrok SN z dnia 14 marca 2012 r. II CSK 252/11, opubl. baza prawna LEX nr 1169345; wyrok SN dnia 21 lutego 1997 r., II CKU 7/97 CZP 10/86, opubl. OSNCAP Nr 1/1987 poz. 12). Interes prawny w wytoczeniu powództwa na podstawie art. 189 k.p.c. nie istnieje wtedy, kiedy realnie możliwym jest uzyskanie przez powoda ochrony lub usunięcie stanu niepewności w inny sposób, gdy uzasadnione jest posłużenie się dalej idącym (intensywniejszym) środkiem ochrony prawnej. A zatem, jeżeli do usunięcia stanu niepewności czy zagrożenia sfery prawnej powoda istnieje możliwość wytoczenia innego powództwa, na przykład o świadczenie, to taka możliwość wytoczenia tego innego powództwa wyłącza istnienie interesu prawnego (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1968 r., III CZP 103/68, opubl. OSNCP Nr 5/1969, poz. 85; uchwała SN z dnia 27 lipca 1990 r., III CZP 38/90, opubl. OSNC Nr 2-3/1991 poz. 25; wyrok SN z dnia 13 września 2007 r., III CSK 123/07, niepubl.; wyrok

SN z dnia 18 czerwca 2009 r., II CSK 33/09, niepubl. oraz wyrok SN z dnia 14 marca 2012 r., II CSK 252/11, opubl. baza prawna LEX nr 1169345). W orzecznictwie wypracowano przy tym zasadę, zgodnie z którą za nieposiadającą interesu prawnego uznać należy osobę, która ochrony prawnej może poszukiwać w drodze powództwa o zasądzenie świadczeń pieniężnych lub niepieniężnych.

Dokładnie taka właśnie sytuacja występuje w kontrolowanej sprawie, co trafnie dostrzegł Sąd Rejonowy, dochodząc do słusznego wniosku, że powodowie nie mieli interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c. w wytoczeniu powództwa o ustalenie nieważności umowy kredytowej z dnia 25 kwietnia 2007 r. Oczywiście jest bowiem, że takowe ustalenie prowadziłoby do obowiązku zwrotu przez powoda na rzecz banku świadczenia zrealizowanego przez pozwany bank, a także do obowiązku zwrotu na rzecz powoda świadczeń ratalnie spełnionych przez powoda na rzecz banku przez dotychczasowy okres kredytowania, z możliwością potrąceń oraz dochodzenia zapłaty z wynikających z nich różnic kwotowych. Tak więc prawomocny wyrok ewentualnie uwzględniający powództwo o ustalenie w przedmiotowej sprawie, nie tylko nie zakończyłby sporu, ale stał się wręcz podstawą do dalszych roszczeń dalej idących, to jest o zapłatę. Poza tym sami powodowie ostatecznie podzielili tok rozumowania Sądu, czego potwierdzeniem jest brzmienie ich apelacji, w której nie poruszyli w ogóle tej tematyki.

Idąc dalej nie budzi natomiast żadnych wątpliwości, iż powodom przysługiwało roszczenie o świadczenie pieniężne, w ramach którego mogli powoływać się na nieważność lub abuzywność poszczególnych postanowień umownych, co też zresztą uczynili wytaczając powództwo o zapłatę oraz konstruując w tym kierunku środek odwoławczy. Przy takim ujęciu główny problem wymagający rozstrzygnięcia obejmuje więc to czy kwestionowane przez S. W. i K. W. zapisy umowy tj. klauzule indeksacyjne z § 1 ust. 3 w zw. z ust. 3A, § 7 ust. 1 oraz § 11 ust. 4 umowy były niedozwolonymi postanowieniami umownymi. Zdaniem powodów te unormowania dotyczące indeksacji, z uwagi na fakt, że ani umowa, ani regulamin nie określały w ogóle sposobu ustalania przez Bank kursów wymiany walut, należy ocenić jako abuzywne. W ocenie powodów, bank zastrzegł sobie możliwość całkowicie swobodnego określenia kursów walutowych, gdyż nie wskazał jakichkolwiek obiektywnie weryfikowalnych kryteriów pozwalających na sprawdzenie czy kursy te zostały ustalone zgodnie z umową. W rezultacie bank zastrzegł sobie prawo jednostronnego określenia zobowiązań powodów jako konsumenta, co w ich ocenie stanowi rażące naruszenie interesów powoda i jest sprzeczne z dobrymi obyczajami. Przedstawione na tym gruncie przez skarżących stanowisko, mimo częściowej słuszności, nie zasługuje jednak na aprobatę.

Tytułem wstępu warto odnotować, że z treści zawartej umowy z dnia 25 kwietnia 2007 r. wynikało, że bank udzielił powodom kredytu w wysokości 225.000 zł waloryzowanego do (...), przy czym kwota kredytu została wypłacona w złotych. Sama umowa odpowiadała zaś wymogom z art. 69 Prawa Bankowego, skoro ewidentnie chodziło o kredyt w walucie polskiej i waloryzowany do waluty obcej – franka szwajcarskiego. Rozkład wzajemnych obowiązków stron zastrzeżony w tej umowie był typowy dla umowy kredytowej i odpowiadał wprost jej definicji – bank oddał powodom do dyspozycji kwotę wyrażoną w złotych, przy czym jej wysokość w dniu wydania jest określana według kursu waluty obcej, zaś kredytobiorcy obowiązali się zwrócić kapitał kredytu i zapłacić odsetki naliczone według zmiennej stopy procentowej. Brak jest zatem jakichkolwiek podstaw, by kwestionować dopuszczalność tego rodzaju konstrukcji prawnej. Taki pogląd – o dopuszczalności umowy kredytu indeksowanego do kursu waluty obcej w oparciu o art. 353 k.c. i art. 69 Prawa Bankowego – wyrażony został przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 stycznia 2016 r. (I CSK 1049/14, opubl: Biuletyn SN Nr 5/2016.), a Sąd orzekający w niniejszej sprawie w całości go podziela. Tutejszy Sąd podziela również argumentację Sądu Najwyższego przedstawioną w uzasadnieniu wyroku z dnia 29 kwietnia 2015 r. (V CSK 445/14), iż dopuszczalne jest ułożenie stosunku prawnego w taki sposób, że strony ustalą w umowie inną walutę zobowiązania i inną walutę wykonania zobowiązania. Strony mogą zatem ustalić jako walutę zobowiązania (wierzytelności) walutę obcą, a jako walutę wykonania tego zobowiązania (spłaty wierzytelności) walutę polską. Także z art. 69 ust 2 i 4 Prawa Bankowego wynika, że określona w umowie kredytu bankowego waluta kredytu oraz określona w tej umowie waluta spłaty kredytu nie muszą być tożsame. Wykorzystanie mechanizmu indeksacji, w ocenie Sądu, co do zasady nie narusza natury kredytu i przepisów Prawa Bankowego. Umowy kredytów indeksowanych do waluty mogą być zawierane również obecnie – po nowelizacji Prawa bankowego z dnia 29 lipca 2011 r., która weszła w życie w dniu 26 sierpnia 2011 r. (Dz. U. Nr 165 z 2011 r. poz. 984), jednak od tego czasu w

przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, essentialia negotii umowy stanowi też zawarcie szczegółowych zasad określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu (art. 69 ust 2 pkt 4a). Poprzez wspomnianą nowelizację ustawodawca usankcjonował dotychczasową praktykę, dlatego też mechanizm indeksacji nie jest abuzywny, ponieważ ma na celu ochronę stron kontraktu przed pokrzywdzeniem spowodowanym zmianą siły nabywczej pieniądza, służy utrzymaniu jednolitej wartości świadczeń obu stron w czasie, co ma znaczenie w szczególności w przypadku umów o charakterze długoterminowym. Jednocześnie dość klarownie jawi się ryzyko takiego kredytu łączące się z tym, że na przestrzeni obowiązywania umowy (30 lat) dojdzie do zmiany wartości tej waluty w porównaniu do polskiego złotego. Ryzyko to rekompensowane jest niższym oprocentowaniem tego typu kredytów. Różnica pomiędzy kursem kupna, a kursem sprzedaży waluty jest też oczywista dla każdego przeciętnego konsumenta. Jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 24 maja 2012 r. (II CSK 429/11) biorący kredyt, zwłaszcza długoterminowy z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waloryzacji tego kredytu. Oznacza to, że w umowę kredytu bankowego co do zasady wpisana jest niepewność co do wielkości ostatecznych kosztów udzielonego kredytu, które wiążą się z jego udzieleniem i które ostatecznie obciążą kredytobiorcę.

Przenosząc te uwagi ogólne na realia niniejszej sprawy zgodzić się trzeba ze Sądem I instancji, że zastrzeżony w umowie stron mechanizm indeksacji, mimo wszystko nie był dotknięty piętnem abuzywności. Gwoli przypomnienia zgodnie z art. 385¹ k.c. postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny (§ 1). Jeżeli postanowienie umowy zgodnie z § 1 nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie (§ 2). Niezgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień umowy przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta (§ 3). Z kolei art. 385² k.c. stanowi, że oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny. Klauzula dobrych obyczajów odpowiada klauzuli dobrej wiary w ujęciu obiektywnym, występującej w art. 3 ust. 1 dyrektywy 93/13/EWG (dyrektywa Rady 93/13/EWG z 5.4.1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich, Dz.Urz. WE L Nr 95, s. 29 ze zm.), i powinna być odczytywana w zgodzie z treścią tej ostatniej klauzuli, ustalaną w oparciu o wskazania zawarte w dyrektywie i jej preambule oraz orzecznictwie (...). W tym kontekście należy podkreślić, że art. 4 ust. 1 dyrektywy 93/13/EWG nakazuje uwzględniać okoliczności zawarcia umowy, jak również wszystkie postanowienia danej umowy oraz innych związanych z nią umów w ramach oceny abuzywności jako takiej, bez wskazania, czy chodzi o dobrą wiarę w ujęciu obiektywnym, czy też znaczącą nierównowagę praw i obowiązków stron na niekorzyść konsumenta. Przemawia to na rzecz stosowania jednolitego, zindywidualizowanego modelu oceny w ramach każdego z dwóch kryteriów abuzywności. W ramach oceny, czy doszło do rażącego naruszenia interesów konsumenta (pojęcie "znaczącej nierównowagi" w rozumieniu dyrektywy 93/13/EWG), konieczne jest uwzględnienie norm dyspozytywnych, które determinowałyby treść stosunku prawnego między stronami w braku odmiennej decyzji. Należy zatem zbadać, w jakim zakresie zawarta umowa stawia konsumenta w sytuacji mniej korzystnej niż wynikałoby to ze wspomnianych przepisów dyspozytywnych. Z kolei dla oceny, czy zachodzi sprzeczność z dobrymi obyczajami (naruszenie "dobrej wiary" w znaczeniu obiektywnym stosownie do dyrektywy 93/13/EWG) istotne jest, czy przedsiębiorca traktujący konsumenta w sposób sprawiedliwy i słuszny mógłby racjonalnie spodziewać się, iż konsument zgodziłby się na sporne postanowienie wzorca w drodze negocjacji indywidualnych. Warto też pamiętać, że przepisy przewidują dwa reżimy kontroli postanowień wzorca umowy: ogólną, uregulowaną w art. 479³⁶ i następne k.p.c. (przepisy obowiązujące do dnia 17 kwietnia 2016 r.) oraz indywidualną, którą reguluje art. 385¹ k.c. Wedle art.

4794⁴³ k.p.c. wyrok prawomocny w sprawie o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolony ma skutek wobec osób trzecich od chwili wpisania uznanego za niedozwolone postanowienia wzorca umowy do rejestru. Jednak, jak wskazuje analiza orzecznictwa, niedozwolone jest jedynie posługiwanie się pewnymi postanowieniami we wzorcach umów. Poprawność ich zastosowania w konkretnej umowie podlega natomiast kontroli indywidualnej – jak już wyżej wskazano – w oparciu o art. 385¹ k.c., przy uwzględnieniu, zgodnie z art. 385² k.c., stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienia będące przedmiotem oceny (por. uchwała SN z dnia 7 października 2008 r., III CZP 80/08, opubl. OSNC Nr 9/2009 poz. 18). Takowej indywidualnej oceny legalności w/w postanowień umownych, zawartych w umowie kredytu łączącej strony, dokonał też Sąd Rejonowy, a do poczynionego na tym tle wyводу nie sposób zgłosić żadnych uwag ani zastrzeżeń.

Przed wszystkim S. W. i K. W., podpisując przedmiotową umowę działali jako konsumenci, gdyż pozyskane tą drogą środki finansowe służyły zakupowi nieruchomości na własne, prywatne potrzeby. Bezsprzecznie pozwany zawierał przedmiotową umowę jako przedsiębiorca. Następnie nie chodziło o główne świadczenia stron umowy, gdyż do tej kategorii nie można kwalifikować postanowień umowy dotyczących sposobu ustalania kwoty kredytu poprzez odesłanie do Tabeli kursów walut (tak m.in. SN w wyroku z dnia 22 stycznia 2016 r. I CSK 1049/14). Ponadto przyjmując należy, w świetle zebranego materiału dowodowego, że powodowie nie mieli udziału w uzgadnianiu treści spornych klauzul waloryzacyjnych, lecz jedynie biernie przyjęli zaproponowane przez bank zapisy. Zasadniczo nie było przecież sporne, że umowę sporządzono według wzorców opracowanych przez stronę pozwaną, a zakwestionowane zapisy nie były przedmiotem negocjacji z powodami. Trzeba jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na okoliczności zawierania umów w sprawach takich jak niniejsza. Z jednej strony bank posiada pewną paletę instrumentów finansowych do wyboru i uzgodnienia, zaś z drugiej strony konsument zgłasza pod adresem banku swoje konkretne potrzeby (najpierw w drodze ustnej, a po dopasowaniu konkretnego instrumentu do jego potrzeb – w drodze wniosku o udzielenie kredytu). W rezultacie zgłoszone potrzeby kredytowe wywołują ze strony banku przedstawienie oferty, która mogłaby tego rodzaju potrzebom sprostać. Ostatecznie klient nie pretenduje nawet do ingerencji w treść postanowień, albowiem otrzymuje satysfakcjonujące z punktu widzenia jego potrzeb warunki umowne. Tak więc jakkolwiek, ściśle rzecz biorąc, powodowie nie wywierali wpływu na konkretne brzmienie postanowień końcowych umowy, to jednak zważyć należy, że kształt zaproponowanych warunków umownych był ściśle zdeterminowany potrzebami powodów świadomie przez nich zgłaszanymi. Sąd podkreśla, że wskazana okoliczność nie obala wprawdzie przesłanki niezgodnienia indywidualnego postanowień z konsumentem, ale nie pozostaje bez wpływu na ocenę zaistnienia dalszych przesłanek o których mowa w przepisie art. 385¹ k.c. czyli rażącego naruszenia interesu konsumenta i sprzeczności z dobrymi obyczajami). Oba te sformułowania stanowią klauzule generalne, będąc pojęciami o charakterze niedookreślonym i ocennym. Przez to każdorazowo wymagają dokonania ich wykładni w każdej sprawie indywidualnie, z uwzględnieniem celu umowy, charakteru stosunku zobowiązaniowego, jak również zwyczajów i norm przyjętych w konkretnej dziedzinie aktywności gospodarczej (jest to szczególnie istotne w takich dziedzinach, które wytworzyły własne wzorce etyczne postępowania wobec konsumentów – takich jak bankowość, działalność ubezpieczeniowa itp.). Podstawowym elementem przyjętych w obrocie gospodarczym dobrych obyczajów jest zasada lojalności i uczciwości wobec kontrahenta, a także konsensualnego kształtowania przez strony wzajemnych zobowiązań. Sprzeczne z dobrymi obyczajami będą więc takie działania, które zmierzają do niedoinformowania klienta, w szczególności wprowadzenia go w błąd lub zatajenia przed nim tego, jakie świadczenia na swoją rzecz zastrzegł przedsiębiorca, a także dające przedsiębiorcy jednostronne prawo do kształtowania obowiązków konsumenta w sposób dowolny i niewynikający w sposób jasny i skonkretyzowany z uzgodnień umownych. Jeśli chodzi o pojęcie „interesu konsumenta”, to obejmuje ono elementy ekonomiczne (przede wszystkim związane z zachowaniem ekwiwalentności świadczeń oraz proporcjonalności obciążeń nałożonych na konsumenta do realnych kosztów związanych z umową i wartości świadczeń uzyskanych przez konsumenta), ale również pozaekonomiczne, takie jak pewność obrotu, zaufanie, czas poświęcony na realizację swoich uprawnień, przekonanie o rzetelnym potraktowaniu przez drugą stronę umowy. Ustawodawca wymaga, by naruszenie interesów konsumenta przez klauzulę abuzywną nastąpiło w stopniu „rażącym”, a zatem musi być to naruszenie znaczne, polegające na drastycznym odejściu od zasad uczciwego obrotu, lojalności, szacunku dla drugiej strony umowy. Działanie wbrew

„dobrym obyczajom” w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. w zakresie kształtowania treści stosunku obligacyjnego wyraża się w tworzeniu przez partnera konsumenta takich klauzul umownych, które godzą w równowagę kontraktową tego stosunku (tak wyrok SA w Warszawie z dnia 13 września 2012 r., VI ACa 461/12, opubl. baza prawna LEX nr 1223500). Rażąco naruszenie interesów konsumentów polega w tym kontekście na nieusprawiedliwionej dysproporcji praw i obowiązków na niekorzyść konsumenta (vide: wyrok SN z dnia 13 lipca 2005 r., I CK 832/04, opubl. baza prawna LEX nr 159111). Dokładnie rzecz biorąc ocena, czy dane postanowienie wzorca umowy, kształtując prawa i obowiązki konsumenta, „rażąco” narusza interesy konsumenta uzależniona jest od tego, czy wynikająca z tego postanowienia nierównowaga praw i obowiązków stron (nierównowaga kontraktowa) na niekorzyść konsumenta jest istotna, znacząca. Ustalenie, czy klauzula wzorca umowy powoduje taką nierównowagę, dokonane może być w szczególności przez porównanie sytuacji konsumenta w razie zastosowania tej klauzuli z sytuacją, w której byłby konsument, gdyby zastosowane zostały obowiązujące przepisy prawa (tak SN w wyroku z dnia 15 stycznia 2016 r., I CSK 125/15).

Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dawał jednak wystarczających podstaw do przyjęcia, że omawiane postanowienia wzorca umowy tj. § 1 ust 3 i 3A, § 7 ust 1 oraz § 11 ust 4 rażąco naruszały interesy powodów jako konsumentów w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. Niniejszy Sąd Okręgowy dostrzega, iż pozwany mBank tak redagując kwestionowane postanowienia umowy przyznał sobie prawo do przeliczenia zobowiązania klientów po kursie określonym w tabeli kursowej banku i do jednostronnego regulowania wysokości rat kredytu waloryzowanego kursem (...) poprzez wyznaczanie w tabelach kursowych kursu sprzedaży franka szwajcarskiego oraz wartości spreadu walutowego, stanowiącego różnicę pomiędzy kursem sprzedaży a kursem zakupu waluty obcej. Niezależnie od tego trudno jest mówić w tej sferze o dowolności czy arbitralności. W szczególności Sąd odwoławczy nie podziela stanowiska skarżących, że bank oferował swoim klientom kredyty, których wysokość mógł ustalać wedle własnego uznania, przez co kredytobiorcy byli narażeni na niczym nieograniczone ryzyko wzrostu wartości zobowiązania. Podkreślenia wymaga, że to strona powodowa we wniosku kredytowym wskazała o jaką kwotę kredytu wnosi (225.000 zł) i zaznaczyła, że kredyt ma być waloryzowany do (...). Nie można zatem przyjąć, że ustalenie wysokości kwoty kredytu było pozostawione arbitralnej decyzji banku. Nadto, jeśli zdaniem strony powodowej arbitralność ta miała się wyrażać w tym, że w dacie uruchomienia kredytu bank przeliczał kwotę kredytu na (...) wg kursu kupna ze swojej tabeli, to również nie można zgodzić się z powodami, że była to jednostronna decyzja banku, skoro powodowie podpisując umowę zgodzili się na zaproponowane w decyzji kredytowej warunki. Wreszcie wskazać należy, że przeliczenie zadłużenia kredytowego na franki następowało jedynie w dniu uruchomienia kredytu. To powodowie musieli udzielić bankowi dyspozycji uruchomienia kredytu ze wskazaniem proponowanej daty kiedy ma nastąpić wypłata. Z treści umowy (§ 7) oraz regulaminu stanowiącego integralną jego część jednoznacznie wynika, że waloryzacja następowała w momencie uruchomienia kredytu na podstawie kursu kupna z tabeli banku. To było konieczne by umożliwić kredytobiorcy spłatę kredytu w oparciu o stopę procentową właściwą dla (...). W tym momencie (uruchomienie kredytu) następuje stabilizacja wysokości kapitału kredytu poprzez ustalenie go w walucie ((...)) w relacji do kosztu jego udostępnienia przez cały okres spłaty kredytu. Ta wartość kapitału poprzez systematyczne spłaty kredytobiorców spadała. Podkreślić należy, że w umowie wskazano, iż harmonogram spłat zostanie sporządzony w (...) po uruchomieniu kredytu. W nim też wyrażono wysokość zadłużenia powoda. Przedmiotem świadczenia była zatem niezmienna w czasie suma jednostek pieniężnych wyrażona w walucie (...). Zmienna była jedynie ich wartość w przeliczeniu na PLN (tak wyrok SA w Poznaniu z dnia 1 kwietnia 2015 r. I ACa 1293/14 oraz wyrok SA w Warszawie z dnia 15 października 2014 r. VI ACa 1721/13). Przeliczenie z (...) na PLN przy spłacie według kursu sprzedaży nie jest waloryzacją raty tylko określeniem sposobu spełnienia świadczenia. W dalszej kolejności nieuprawnione było stanowisko powodów, że całość ryzyka walutowego została przerzucona wyłącznie na nich. Wraz ze spadkiem kursu (...) bank otrzymywał niższą spłatę raty, podobnie niższe kwoty uzyskuje bank wraz ze spadkiem oprocentowania. Zmiany relacji stóp procentowych wpływają m.in. na zmiany kursów walut, do których się odnoszą i odwrotnie. Wielce znamienne jest także całej proces wolicjonalno – decyzyjny, który doprowadził do tego, że powodowie świadomie i dobrowolnie zdecydowali się na wprowadzenie do umowy klauzuli indeksacyjnej. Skorzystanie przez powodów z usług banku było podyktowane tym, iż samodzielnie nie dysponowali kwotą pozwalającą na zakup nieruchomości gruntowych. Pośrednik finansowy przedstawił powodom

kilka zróżnicowanych produktów, a tym złożył ofertę kredytu indeksowanego do (...), gdyż dzięki niższemu oprocentowaniu pozwalało to powodowi na uzyskanie kredytu w niższej racie niż w przypadku kredytu złotówkowego. Jednocześnie powodowie potwierdzili własnoręcznym podpisem fakt, że zostało im wyjaśnione ryzyko zmiany kursu waluty i ryzyko zmiany stóp procentowych. Nie można zatem uznać, że pośrednik czy pracownicy banku przemilczeli istotne ryzyka umowy. Wręcz przeciwnie powodowie wyraźnie zostali poinformowani o ryzykach związanych z zaciągnięciem kredytu hipotecznego indeksowanego kursem waluty obcej, przede wszystkim o ryzyku kursowym. Mieli więc świadomość, że rata kredytu może wzrosnąć, jeżeli wzrośnie kurs (...) (wahania kursowe), choć zdaje się, że w ogóle tego nie zakładali, z uwagi powszechnie znaną stabilność waluty Szwajcarii. Przeciętny konsument wie również o stosowanych przez banki (jak również przez kantory) różnych cenach kupna i sprzedaży waluty, a zatem musi zdawać sobie sprawę, że w związku z tym miesięczne raty jego kredytu będą powiększane o tzw. spread. W toku swoich zeznaniach powodowie jasno wskazali, iż z ich punktu widzenia kredyt w (...) był dla nich korzystniejszy i tańszy z uwagi na to, że kredyt złotówkowy miał wyższą o kilkaset złotych miesięczną ratę. To oznacza, że ten produkt bankowy oceniali wówczas jako najlepszy. Jednocześnie powodowie od początku funkcjonowania kredytu wiedzieli w jaki sposób bank rozlicza ich spłaty, a zatem jaki został zastosowany kurs przy rozliczeniu poszczególnej raty. Już w umowie powodowie uzyskali informację, że kwota udzielonego kredytu przeliczona po kursie kupna z tabeli banku na dzień 16 kwietnia 2007 r. wynosi 99.040,40 CHF, co oznacza że kurs kupna banku w tym dniu wynosił 2,27 zł za 1 CHF. Jakkolwiek kwota ta miała charakter informacyjny to jednak dawała powodowi obraz jaki kurs stosuje Bank i jaka jest jego orientacyjna wysokość. Mieli oni zatem możliwość porównania czy kurs ten odbiega w sposób znaczący od innych kursów (np. innych banków). Mimo przedstawionego im ryzyka kursowego powodowie nic takiego nie uczyli, nie przeprowadzając żadnych własnych porównań ani analiz. Dzięki temu powodowie od razu mogli się zorientować, że pozwany bank stosuje inne niż NBP kursy walut obcych. Skoro powodowie po otrzymaniu decyzji kredytowej, zdecydowali się na podpisanie umowy, należy przyjąć, że zaakceptowali zastosowanie kursu kupna z tabeli banku. Zasadna jest również konstatacja, że akceptowali to, że będzie to kurs 2,27 zł za 1 CHF oraz to, że ich zadłużenie z tytułu kapitału kredytu może wynieść 99.040,40 CHF. Te elementy składają się bowiem na okoliczności zawarcia umowy. Ponadto odzwierciedleniem tego był jeszcze otrzymany harmonogram spłat wskazujący jak poszczególne wpłaty wpływają na wysokość ich zadłużenia wyrażonego w (...). Następnie powodowie nie udowodnili by zastosowany przez pozwanego kurs waluty do przeliczenia kredytu, po uruchomieniu kredytu, w sposób znaczący odbiegał od kursów stosowanych przez inne jednostki finansowe, a tym samym nie zdołali wykazać by były to kursy dowolne. Tym samym powodowie nie udowodnili, że wysokość ich zadłużenia została zawyżona i to w sposób rażący na skutek zastosowanego przez pozwanego przeliczenia w odniesieniu do obowiązującego wówczas kursu waluty (...) na rynku. Wręcz przeciwnie mBank stosował kursy wymiany w sposób szarmonizowany, o czym dobitnie świadczy tabela zaprezentowana w kontrolowanym uzasadnieniu. Tak naprawdę powodowie winni byli zastanowić się czy będą w stanie udźwignąć ciężar spłaty raty kredytu, gdy kurs (...) wzrośnie. Przyjmując zatem należy, że decydując się na zaciągnięcie kredytu indeksowanego powodowie kalkulowali opłacalność takiego przedsięwzięcia i uznali, że są w stanie przyjąć na siebie takie ryzyko. Zauważyć trzeba, że ustalenie kapitału w walucie obcej i powiązanie rat kredytu z wysokością kursu (...) powoduje, że wysokość spłaconego kapitału ze swojej istoty musi się różnić od otrzymanego kredytu. Prognozowanie amplitudy zmian jest tym trudniejsze im dłuższy jest okres spłaty. Od czasu zawarcia umowy kurs złotego w stosunku do (...) uległ znaczącej zmianie, co jest okolicznością powszechnie znaną. Trzeba jednak podkreślić, że wahania kursów walut są pochodną procesów ekonomicznych o zasięgu globalnym oraz decyzji polityczno-ekonomicznych (w szczególności polityk walutowych) podejmowanych w poszczególnych krajach (w odniesieniu do (...) tym krajem jest w szczególności Konfederacja Szwajcarska). Zmiany kursów walut same w sobie są zatem rzeczą naturalną i jak najbardziej przewidywalną, ale dokładny ich przebieg oraz amplituda wahań w dłuższym okresie czasu nie są możliwe do przewidzenia, nawet dla podmiotów dysponujących nieograniczonym potencjałem analitycznym oraz doświadczeniem w formułowaniu tego rodzaju prognoz. W istocie rzeczy drastyczna zmiana kursu franka szwajcarskiego zaskoczyła wszystkich zainteresowanych, a więc ogół kredytobiorców i kredytodawców. W związku z tym, zdaniem Sądu, nie ma podstaw do twierdzenia, że mBank powinien uprzedzić powodów o tym, że kurs (...) ulegnie tak znacznemu podwyższeniu, ponieważ nie ma podstaw do przyjęcia, że w chwili udzielania kredytu Bank miał taką wiedzę lub przy zachowaniu należytej staranności – przy założeniu profesjonalnego charakteru prowadzonej

działalności – mógł taką wiedzę uzyskać. W tym stanie rzeczy nie można przyjąć by regulacje zawarte w § 7 ust 1 umowy rażąco naruszały interesy powodów.

Również postanowienie zawarte w § 11 ust. 4 umowy, a dotyczące sposobu przeliczania spłaty rat kapitałowo odsetkowych nie może być uznane za rażąco naruszające interesy powodów, a przynajmniej w niniejszej sprawie nie zostało to udowodnione. W sytuacji, gdy zgodnie z postanowieniami umowy raty kredytu spłacane były poprzez wpłaty środków pieniężnych na konto złotowe konieczne było zawarcie w umowie metodologii obliczenia wysokości kursu waluty obcej. Wskazać należy, że tabele kursowe banku stanowiące punkt odniesienia dla przedmiotowego przeliczenia rat są realizacją obowiązku banku wynikającego z art. 111 ust 1 pkt 3 Prawa Bankowego, zgodnie z którym bank jest obowiązany ogłaszać w miejscu wykonywania czynności, w sposób ogólnie dostępny stosowane kursy walutowe. Co istotne, tabela kursowa banku obowiązuje go nie tylko na potrzeby waloryzacji kredytów indeksowanych w walucie obcej, lecz także w zakresie pozostałych czynności bankowych zależnych od kursu walutowego czy związanych z obrotem walutą. Tym samym bank zmuszony jest do dostosowania się do czynników umożliwiających konkurencję na tym obszarze w stosunku do pozostałych podmiotów rynku finansowego i odzwierciedlać realne tendencje rynkowe. Do tych czynników należą bieżące notowania kursów wymiany walut na rynku międzybankowym, podaż i popyt na waluty na rynku krajowym i inne. Oznacza to, że kryteria, które ostatecznie decydują o kursie ogłoszonym w tabeli, nie pozostają tylko w gestii banku, natomiast twierdzenie strony powodowej, że zapis umowny odsyłający do omawianych mierników waloryzacji daje pole dla nieakceptowalnej dowolności banku w kształtowaniu obowiązków konsumenta, jest nieuprawnione. W chwili zawarcia umowy powodowie dokonali oceny opłacalności oferowanych im instrumentów finansowych, także z uwzględnieniem konieczności dokonywania transakcji walutowych za pośrednictwem pozwanego i w oparciu o przygotowane przez niego kursy kupna i sprzedaży franka szwajcarskiego zawarte w tabeli kursowej określonej w warunkach umowy. Dopiero z perspektywy czasu powodowie ocenili, że kredyt nie był dla nich korzystny, jak się tego spodziewali, tym niemniej Sąd dostrzega, iż jeszcze na etapie względnie niskiego kursu franka szwajcarskiego powodowie nie podejmowali działań zmierzających do zniwelowania ewentualnych niedogodności związanych z koniecznością każdorazowego przeliczania wysokości raty kredytu, toteż uprawnione jest w ocenie Sądu stwierdzenie, iż negatywna ocena opłacalności kredytu w oparciu o przesłankę „rażącego naruszenia interesów konsumenta” nastąpiła jednak przede wszystkim w wyniku wzrostu kursu waluty obcej, natomiast nie było to wynikiem naruszenia dobrych obyczajów przy zawieraniu umowy kredytu. Niewątpliwie ryzyko wzrostu kursu waluty obcej jest zawsze wpisane w tego rodzaju transakcje z uwagi na wahania kursów walut, co jednak nie daje podstaw do uznania w efekcie postanowień umownych jako naruszających dobre obyczaje czy też uzasadnione interesy strony. Istotna jest w ocenie Sądu również okoliczność, że pozwany w wykonaniu zaleceń Rekomendacji S (II) Komisji Nadzoru Finansowego już 1 lipca 2009 roku w drodze zmiany regulaminu udzielania kredytów przewidział i ogłosił możliwość spłaty rat kapitałowo-odsetkowych bezpośrednio w walucie waloryzacji kredytu. Natomiast od dnia wejścia w życie ustawy antyspreadowej powodowie mogli domagać się zawarcia takiego aneksu bez konieczności ponoszenia jakichkolwiek kosztów. Wykorzystanie tej sposobności umożliwiłoby powodom uniknięcie kosztów związanych z różnicami kursowymi, które okazały się dolegliwe wobec zmian kursowych i wzrostu. Należy dostrzec, iż powodowie do chwili obecnej nie zdecydowali się na skorzystanie z ww. mechanizmu, gdyż jak sam wskazali - „nie urządzi ich spłata kredytu bezpośrednio w (...). Wystarczającym wytłumaczeniem ich bierności nie są przy tym argumenty o niewielkiej opłacalności tego typu zmiany, przynoszącej jednostkowe profity rzędu 5 – 7 zł na każdej racie.

Niezależnie od powyższego nawet przyjęcie, że kwestionowana klauzula umowna była klauzulą abuzywną nie doprowadziłoby to do uznania powództwa za zasadne w zakresie żądań zapłaty sformułowanych przez powodów. Samo bowiem zakwestionowanie sposobu wyliczenia kursu franka szwajcarskiego na chwilę uruchomienia kredytu i zapadalności raty kredytu nie oznaczałoby, iż kredyt zawarty przez stronę utraciłby charakter kredytu waloryzowanego kursem franka szwajcarskiego i stałby się kredytem złotowym. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 marca 2015 r., które to stanowisko Sąd II instancji w całości podziela i aprobuje, eliminacja danej klauzuli umownej jako konsekwencja jej abuzywności nie może prowadzić do sytuacji, w której następowałaby zmiana prawnego charakteru stosunku obligacyjnego łączącego twórcę wzorca i kontrahenta. Nie jest w szczególności tak, iż usunięcie klauzuli indeksacyjnej prowadziło do przekształcenia kredytu w kredyt złotowy, z zachowaniem pozostałych, korzystnych

dla powodów elementów umowy, a w szczególności preferencyjnej stawki oprocentowania, wynikającej w zamiarze stron z zastosowania mechanizmu waloryzacji (tak wyroki SN z dnia 19 marca 2015 r., akt IV CSK 362/14 oraz z dnia 1 marca 2017 r. IV CSK 285/16). Gdy oceni się depozycje powodów, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w istocie nie mają oni zastrzeżeń do samej tabeli kursowej i kursu przyjmowanego na przestrzeni lat przez bank. Zmiana ich zapatrywań nastąpiła zdecydowanie później tj. w 2015 r. gdy dowiedzieli się o wzroście kursu (...) i związanym z tym problemach „frankowiczów”. Ponadto nie można się zgodzić z powodami, że kapitał kredytu mimo systematycznych rat rośnie. Jeszcze raz niezbędny jest podkreślenie, że kapitał – po uruchomieniu kredytu – zgodnie z umową miał być wyrażony w harmonogramie w (...) i tak też się stało, a jego wartość wynosiła 99.040,40 CHF. Sami powodowie nie porównywali zaś kursów walut stosowanych przez inne banki czy instytucje finansowe. Nie można również pomijać faktu, że powodowie nawet kilka lat po wejściu w życie ustawy antyspreadowej nie zmienili zasad spłaty i nadal dokonują tego po kursie ustalonym przez bank na podstawie jego tabeli, a problem ze spłatą kredytu wynika jedynie z niespodziewanego wzrostu kursu franka szwajcarskiego. To nie jest jednak kwestia tabeli kursowej i ceny waluty ustalonej przez bank, lecz procesów wahań kursu zachodzących globalnie i niezależnych od tego konkretnego pozwanego. W rezultacie sam fakt zawarcia w umowie postanowień, nieuzgodnionych indywidualnie z powodami, co do sposobu ustalania kursu waluty franka szwajcarskiego nie przyczynił się do pogorszenia się sytuacji ekonomicznej powodów, a przynajmniej nie zostało to udowodnione. Powodowie zgodnie z art. 6 k.c. winni byli wykazać, że poprzez regulację § 11 ust 4 umowy rażąco naruszono ich interesy. Tymczasem strona powodowa nie przedstawiła żadnych dowodów wykazujących, że zastosowane przez pozwanego bank kursu sprzedaży przy rozliczaniu spłaty rat kredytu były zawyżone w stosunku do innych obowiązujących na rynku. Nie udowodnili więc swych twierdzeń z pozwu, że zastosowany przez pozwanego kurs nie był kursem rynkowym. Ponadto nie można pomijać okoliczności, że powodowie decydując się na spłatę kredytu w (...), nigdy nie mogliby nabyć waluty na rynku bankowym wg średniego kursu NBP, gdyż jest on ustalany dla celów rozliczeń transakcji bilansowych czy skarbowych, a nie sensu stricto kupna-sprzedaży walut. Mianowicie Narodowy Bank Polski ustala trzy rodzaje kursu waluty: sprzedaży, kupna i kurs średni. Spłacając ratę kredytu waloryzowanego do waluty obcej, gdy rata jest spłacana w złotych, kredytodawca de facto sprzedaje kredytobiorcy walutę obcą. Zdaniem Sądu z uwagi na fakt, że zobowiązanie kredytowe winno być wykonane zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współzycia społecznego (art. 354 k.c.) należałoby zastosować rynkowy kurs sprzedaży, tj. taki jaki obowiązywał wówczas na rynku np. kurs stosowany w kantorach wymiany walut. Nie można również pomijać faktu, że przy kredycie walutowym bank ponosi koszty, tj. chodzi o akcję kredytową dotyczącą uzyskania odpowiedniego kapitału w (...). Dlatego też koniecznym przy wyliczeniach winno być uwzględnienie marży banku, która stanowiłaby gwarantowane, minimalne wynagrodzenie w uczciwym, konsumenckim obrocie prawnym (tak też SN w wyroku z dnia 14 maja 2015 r. II CSK 768/14, opubl. baza prawna Legalis nr 1281601). Banki różnicując ceny uzyskują bowiem zysk na transakcjach walutowych, spread walutowy jest zatem przychodem banku, a może być kosztem klienta. Zasady doświadczenia życiowego wskazują, że również kantory walutowe stosują marże i to stąd może wynikać różnica w kursach waluty w poszczególnych kantorach danego dnia. Strona powodowa nie wykazała, że w omawianym okresie kursy stosowane przez kantory były tożsame z tzw. kursem średnim NBP. Żadne z przedstawionych przez nią wniosków dowodowych nie zmierzały do wykazania tej okoliczności. Jak wcześniej wskazano to na stronie powodowej spoczywał ciężar wykazania, że bank zastosował zawyżone kursy (...), nieuzasadnione w stosunku do pojęcia uczciwego zysku do jakiego bank miał prawo. Wreszcie podnieść należy, że w dniu 26 sierpnia 2011 r. weszła w życie tzw. ustawa antyspreadowa. Ideą wejścia w życie tej noweli, jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 19 marca 2015 r., (IV CSK 362/14, opubl. baza prawna Legalis nr 1213095) było utrzymanie funkcjonujących kredytów według nowych zasad poprzez wprowadzenie do ustawy prawo bankowe m. in. art. 69 ust 2 pkt 4a, zgodnie z którym umowa kredytu powinna określać w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu. W omawianym orzeczeniu SN zauważył, że częściowa spłata kredytu (do momentu wejścia w życie noweli) odbywała się według konkretnych zasad, bowiem kredytobiorcy dokonali spłaty przy zastosowaniu określonego sposobu przeliczeń. Nawet, jeżeli był on niejasny według treści zaskarżonych postanowień umownych, to z chwilą dokonania spłaty został skonkretyzowany. W rezultacie niedozwolony (abuzywny) charakter tych postanowień został wyeliminowany.

Przy takim ujęciu nie doszło zatem do rażącego naruszenia interesów powodów. Określenie „rażące” wskazuje przecież na naruszenie znaczne, polegające na drastycznym odejściu od zasad uczciwego obrotu, lojalności, szacunku dla drugiej strony umowy. Zgodnie z uchwałą 7 Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2018 r. (III CZP 29/17) oceny czy postanowienie umowne jest niedozwolone (art. 385¹ § 1 k.c.) dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy. Natomiast w kontrolowanej sprawie nie zostało udowodnione by kursy publikowane przez NBP odbiegały w sposób istotny od kursów stosowanych przez pozwanego, a przynajmniej nie w takim stopniu, żeby można było uznać, że w omawianym okresie doszło do naruszenia interesów powoda w sposób rażący. Ponadto konkretne postanowienia umowy należy oceniać w całym jej kontekście, który wskazuje, że ekwiwalentem ryzyka związanego ze zmienną ceną (...) było niższe oprocentowanie kredytu w relacji do typowych kredytów złotówkowych. Mając powyższe na uwadze przyjąć należało, że powodowie po pierwsze nie wykazali, by ustalone przez bank kursy stanowiące podstawę przeliczenia rat były nieuzasadnione co do wysokości, przy uwzględnieniu kryterium tzw. uczciwego wynagrodzenia oraz po drugie nie dowiedli, że na skutek zastosowania kursów z „własnych” tabel pozwany mBank jest wzbogacony ich kosztem. Poza tym gdyby przedmiotowym klauzulom indeksacyjnym zostało przypisane piętno abuzywności, to i tak roszczenie w kształcie określonym w pozwie nie nadawałoby się do uwzględnienia. Przedmiotowa umowa, jak wcześniej wskazano, nie stanie się bowiem umową kredytu złotowego bez mechanizmu waloryzacji z preferencyjną stawką oprocentowania. Jedynym elementem jaki należałoby wówczas wyeliminować byłoby uprawnienie pozwanego do ustalenia kursu (...); nadal jednak kwota kredytu winna zostać przeliczona w chwili uruchomienia kredytu przez kurs kupna, a w chwili spłaty przez kurs sprzedaży, gdyż w tym zakresie nie można przyjąć by postanowienie umowne było abuzywne. Adekwatnym i właściwym do tych przeliczeń byłby wówczas kurs rynkowy. Takie rozwiązanie zapewniałoby utrzymanie w mocy wiążącej strony umowy z uwzględnieniem ich zgodnej woli w chwili zawarcia umowy co do istotnych postanowień umowy. Na pewno nie odbyłoby się to też z pokrzywdzeniem konsumentów (zważywszy na to, że oni zarzucali stosowanie wygórowanych przez pozwany bank kursów walut) i nie wiązałoby się z koniecznością natychmiastowego zwrotu przez konsumentów uzyskanego przez nich świadczenia (taka ewentualność pojawiłaby się gdyby uznać hipotetycznie, że umowa jest nieważna). Dla pozwanego zaś wiązałoby się z sankcją zastosowania innych tabel kursowych niż ustalane przez niego. Strona powodowa, która wywodziła abuzywność klauzul nie wykazała jednak takiego kursu rynkowego, a to ona dochodziła roszczeń. Co prawda powodowie wystąpili o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego ds. rachunkowości, jednakże nienależycie określili tezę dowodową. Mianowicie zamiast kwestii prawidłowości określenia przez bank wysokości kursów waluty obcej, na czele wysunęli zupełnie inne zagadnienie związane z przeliczeniem ich kredytu według reguł właściwych dla kredytu złotowego. Tego typu założenie było całkowicie wadliwe, dlatego też Sąd Rejonowy słusznie oddalił tenże wniosek jako nieprzydatny dla rozstrzygnięcia.

Reasumując wywiedziona przez powodów apelacja okazała się chybiona.

Racji bytu pozbawiona również była apelacja złożona przez mBank, koncentrująca się na kwestii ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Podniesione na tym tle przez skarżącego zarzuty nie mogły zmienić obrazu rzeczy, jako że wspomniane rozwiązanie wprowadzone do umowy kredytowej stanowiło niedozwoloną klauzulę umowną w rozumieniu art. 385¹ k.c. Tym samym musi się ostać wyrażone przez Sąd Rejonowy stanowisko w tej materii. Wobec szczegółowego przedstawienia przesłanek abuzywności przy okazji omawiania apelacji powodów nie ma już potrzeby powtarzania tych ogólnych wywodów. Natomiast wymienione w tym unormowaniu pojęcia i elementy trzeba odnieść do konkretnych okoliczności występujących w badanej sprawie.

Za Sądem I instancji trzeba powtórzyć, że sporne postanowienie umowne nie zostało indywidualnie uzgodnione z powodami. W tej sferze ciężar dowodu spoczywał na stronie skarżącej, czemu bank ewidentnie nie sprostał, mimo nasilonych starań próbujących ukazać odmienny stan rzeczy. Mianowicie postępowanie dowodowe potwierdziło, że umowy zawarto z wykorzystaniem wzorca banku, a sporna klauzula została przejęta do umowy kredytowej bez modyfikacji. W ten właśnie sposób wypowiedali się w toku swoich zeznań powodowie, co zostało dostrzeżone przez Sąd Rejonowy. Poza tym zdaniem Sądu Okręgowego nie można, tak jak chciał tego skarżący, stawiać znaku równości pomiędzy zawarciem umowy a wpływem na jej treść. W tej zaś sferze bank próbował wyprowadzać brak abuzywności z tego, że konsumenci mogli zapoznać się z treścią umowy, a wszelkie decyzje w tym zakresie podejmowali samodzielnie i suwerennie, kierując się swoimi własnymi interesami wyrażającymi się chęcią pozyskania kredytu

na jak najbardziej korzystnych warunkach. Tymczasem jest to normalny element procesu zawierania umowy i nie oznacza, że konsumenci mieli wpływ na jej treść. Także to, że powodowie początkowo wykonywali umowę i to bez żadnych zastrzeżeń ani uwag, nie przekreśla nieabuzywności spornych postanowień. Swoboda powodów ograniczała się jedynie do wyboru jednej z proponowanych ofert, które w swojej konstrukcji opierały się na ogólnych schematach i mechanizmach obowiązującym w banku w owym czasie. Z punktu widzenia banku powodowie byli traktowani jak zwykli klienci, w związku z czym nie było motywów aby przyznawać im jakiegokolwiek preferencje czy też uprawnienia prawnokształtujące względem wzorców umownych stosowanych przez bank. Nie można zatem przyjąć, że w ramach zawierania wspomnianej umowy doszło do w pełni równorzędnych negocjacji, które doprowadziły do wypracowania wspólnego stanowiska. Jest to zresztą okoliczność powszechnie znana, ponieważ bank zajmujący się udzielaniem kredytów działa na skalę masową i trudno jest sobie wyobrazić, aby z każdym z klientów odrębnie negocjował pewne postanowienia umowne. Uproszczenie i przyspieszenie obrotu gospodarczego wymogło przygotowania pewnych stałych rozwiązań, aktualnych w większości standardowych umów, a taką była właśnie ta zawierana z powodami. Z uwagi na to uznać należy, że powodowie nie mieli żadnego wpływu na treść tych postanowień poza jednoznaczną i prostą aprobatą równą zawarciu umowy lub też negacją wyrażającą się odmową nawiązania stosunku obligacyjnego. Argumentacja banku wskazująca na indywidualne uzgodnienie postanowienia jest zatem nietrafna.

W dalszej kolejności, niezależnie od szeregu zarzutów zgłoszonych przez stronę apelującą, w pełni prawidłowa jest konstatacja Sądu Rejonowego, że sporne postanowienie umowne kształtowało prawa i obowiązki powodów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając ich interesy. Waga tych przesłanek sprowadza się do tego, że obie i to kumulatywnie warunkują uznanie konkretnej klauzuli umownej za niedozwolone postanowienie umowne (zob. wyrok SN z dnia 29 sierpnia 2013 r., I CSK 660/12, opubl. baza prawna LEX Nr 1408133). Na tej płaszczyźnie zgodzić się można ze skarżącym tylko co do tego, że dopuszczalnym co do zasady było wprowadzenie do umowy kredytowej klauzuli ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Z tej też przyczyny nie można zakwestionować prawa strony pozwanej do ubezpieczenia się w związku z niskim wkładem własnym przy kredycie hipotecznym. Jest to działanie gospodarczo jak najbardziej uzasadnione, a wręcz niezbędne z punktu widzenia konieczności zabezpieczenia interesów innych klientów banku i zachowania płynności finansowej przez ten podmiot. Zupełnie inną rzeczą jest już natomiast mechanizm działania kwestionowanego postanowienia, który w istocie prowadził do nierównego ukształtowania pozycji stron stosunku prawnego. Zdaniem Sądu Okręgowego niewłaściwy nie był więc sam rodzaj zabezpieczenia, ale sposób obciążenia klientów opłatami z jego tytułu. Celem ubezpieczenia niskiego wkładu pozostawało zagwarantowanie pozwanemu Bankowi możliwie największych profitów przy równoczesnym (kosztem powodów) ograniczeniu ryzyka gospodarczego związanego z dokonaną czynnością bankową. Zasadniczo jedynym beneficjentem ubezpieczenia pozostawała strona pozwana – profesjonalista na rynku usług finansowych, która jako ubezpieczona, dzięki zobowiązaniu powodów do uiszczania składek, uzyskała daleko idące zabezpieczenie płatności kredytu. Okoliczności powyższe wskazują, że poprzez zawarcie umowy kredytowej, w której znalazło się kwestionowane postanowienie doszło do przerzucenia ryzyka gospodarczego związanego z prowadzoną przez stronę pozwaną zawodowo działalnością bankową na powodów – konsumentów. W narzuconym przez pozwanego rozwiązaniu zabezpieczenia niskiego wkładu własnego korzyść była rażąco jednostronna: tylko pozwany korzystał z dobrodziejstw ubezpieczenia, nie ponosząc z tego tytułu żadnych kosztów. Powodowie musieli się zaś liczyć z obowiązkiem zwrotu świadczenia ubezpieczycielowi w zakresie wypłaconego odszkodowania, co w sytuacji gdyby sami byli stroną ubezpieczającą, co do zasady nie miałoby miejsca. Doprowadza to do kuriozalnej sytuacji, w której klient banku sam opłaca składkę z tytułu ubezpieczenia, pomimo iż na wypadek rozwiązania umowy ze względu na brak terminowej spłaty rat Towarzystwo (...) do niego ostatecznie skieruje roszczenia regresowe. Kredytobiorcy na skutek powyższego rozwiązania stali się podwójnie zobowiązani, podczas gdy pozwany bank żadnego realnego zobowiązania nie ponosił. Ponadto, ustanowienie zabezpieczenia ubezpieczeniowego implikowało uzyskanie przez powodów wyższego kredytu – a co za tym idzie równocześnie gwarantowało bankowi większy zysk związany z wyższą podstawą do obliczania rat kredytowych i odsetek uzyskiwanych przez instytucję finansową z tytułu spłaty wyższego kapitału. Strona pozwana, będąc profesjonalistą wykonującym działalność gospodarczą i prowadzącym przedsiębiorstwo zorientowane na osiąganie zysku z tytułu zawieranych umów kredytu uzyskuje ten zysk w postaci opłat przygotowawczych i prowizji, a głównym jego źródłem pozostają odsetki od spłacanego, pożyczonego kapitału. Odsetki stanowią wynagrodzenie banku z tytułu zawartej umowy i kompensatę ewentualnych niepowodzeń innych

kredytów (których zaspokojenie z zabezpieczenia nie pokryło salda zadłużenia). Oczywiście na uwadze należy mieć to, iż bank zgodził się na udzielenie kredytu osobom nie posiadającym wymaganego wkładu własnego, wobec czego miał prawo do obciążenia takiej umowy dodatkowymi kosztami, które miały rekompensować ryzyko Banku związane z taką sytuacją. Niemniej jednak to zwiększone ryzyko powinno być, zdaniem Sądu, równomiernie rozłożone między obie strony umowy, ponieważ korzyść z jej zawarcia nie dotyczy jedynie kredytobiorców, ale również kredytodawcy. Dzięki włączeniu do kręgu potencjalnych kredytobiorców osób nieposiadających wystarczającego wkładu własnego bank może przecież znacznie powiększyć liczbę swoich klientów i tym samym pomnożyć swoje dochody. To natomiast, iż takie osoby z różnych przyczyn nie posiadając na wstępie środków na pokrycie wkładu własnego nie oznacza, iż w dalszej perspektywie są one mniej rzetelnymi klientami niż osoby posiadające taki wkład. W przedmiotowej sprawie było jednak inaczej, dlatego też jednostronne obciążanie powodów dodatkowymi opłatami w ramach ubezpieczenia rażąco naruszało ich konsumenckie interesy. Nie bez znaczenia jest również, że wysokość rat ubezpieczeniowych była stosunkowo wysoka, a tym samym dodatkowe obciążenie powodów było znaczące. Nadto uwzględniając zawarcie z nimi przez stronę pozwaną umowy kredytu waloryzowanego obcą walutą (frankiem szwajcarskim) w chwili kontraktowania nie sposób było ustalić jak długo zabezpieczenie będzie trwać, tj. kiedy wartość kredytu pozostałego do spłaty osiągnie pułap w którym wedle umowy wystarczającym będą poczynione przy kontraktowaniu pozostałe zabezpieczenia. Wreszcie nie można tracić z pola widzenia, że mimo istotności spornego postanowienia, które dotyczyło powstania dodatkowego stosunku prawnego, powodowi nie została przedstawiona szczegółowa treść stosunku ubezpieczenia. Okoliczności wskazywane przez skarżącego nie mogą zaś doprowadzić do podważenia tego wniosku, skoro powodowie nie prowadzili działalności, której zakres i charakter rzutowałyby na ocenę okoliczności zapoznania ich z treścią stosunku ubezpieczenia. O kwestii zapoznania powodów bądź nie ze szczegółami stosunku ubezpieczenia nie może też z natury rzeczy decydować ilość posiadanych przez nich środków pieniężnych, także w chwili zawierania umowy. W świetle tego powodowie nie byli zatem należycie zorientowani co do mechanizmu działania ubezpieczenia, zakresu ochrony ubezpieczeniowej, katalogu ewentualnych wyłączeń odpowiedzialności ubezpieczyciela oraz wiążących się z tym dla nich prawach i obowiązkach. Co ważne powodowie nie mieli żadnej kontroli na sposobem wydatkowania uiszczanych przez siebie opłat i składek. Oprócz tego nie mieli również wpływu na ewentualne zmiany umowy między bankiem a ubezpieczycielem. Na tej płaszczyźnie postępowanie banku nie zasługuje więc na aprobatę, ponieważ ewidentnie nie dopełnił on obowiązków informacyjnych wobec klientów. Tak rozumiany brak szacunku dla klienta jest w ocenie Sądu sam w sobie wystarczającą podstawą do uznania zastrzeżenia umownego za abuzywne. Z punktu widzenia powodów sporne postanowienie było niejednoznaczne. Ponadto miało dla nich odczuwalny efekt, przejawiający się realnym i negatywnym odbiciem na ich interesach ekonomicznych. Konkludując, zdaniem Sądu odwoławczego, kwestionowana klauzula ma charakter klauzuli kształtującej obowiązki powodów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco naruszający ich interesy, z racji przerzucenia na nich całego ryzyka wynikającego ze szczególnego charakteru umowy.

Mając na uwadze powyższe, a w szczególności fakt, iż w sprawie niniejszej zostały wykazane wszystkie przesłanki uznania kwestionowanego postanowienia umowy kredytowej za klauzulę abuzywną, należy stwierdzić, iż Sąd Rejonowy słusznie przyjął, że postanowienia umowy zawarte w jej § 3 ust. 3 nie wiążą powodów. Tym samym zarzuty naruszenia przez Sąd I instancji przepisów art. 385¹ k.c. oraz art. 385² k.c.. należało uznać za nieuzasadnione.

Nie mógł się także ostać zarzut apelacji traktujący o naruszeniu przez Sąd I instancji art. 410 § 2 k.c. w zw. z art. 405 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że powodowie uiszczając składki ubezpieczeniowe świadczyli je nienależnie. Wedle skarżącego banku w żadnym stopniu nie jest i nigdy nie był w jakikolwiek sposób wzbogacony względem powodów, albowiem pobranie opłat z tytułu ubezpieczenia niskiego wkładu własnego oraz sposób ich wyliczenia uregulowany był w umowie o kredyt hipoteczny, którą to umowę wraz ze wszystkimi załącznikami powodowie podpisali i zgodzili się na zawarte w niej zapisy. Poza tym pobrane od powodów kwoty przekazywane były ubezpieczycielowi, co również uniemożliwia uznanie by pozwany bank się wzbogacił kosztem powodów. Uwadze skarżącego umknęło jednak to, że w niniejszej sprawie uznano kwestionowaną klauzulę za postanowienie abuzywne nie wiążące stron. To z kolei wprost determinowało konieczność sięgnięcia do art. 410 k.c. przewidującego szczególnie przypadek bezpodstawnego wzbogacenia w postaci świadczenia nienależnego. Wedle treści § 2 świadczenie jest nienależne, jeżeli ten, kto je spełnił, nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której

świadczył, albo jeżeli podstawa świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Brak podstawy prawnej do świadczenia rozumie się tutaj jako brak *causae* świadczenia lub jej wadliwość. Niezwykle istotne jest zaś to że, przy ocenie czy miało miejsce nienależne świadczenie istotna jest podstawa prawna i cel świadczenia, a nie podstawa prawna wzbogacenia (tak SN w wyroku z dnia 7 maja 2015 r., II CSK 441/14, opubl. baza prawna LEX Nr 1767091). Dodatkowo pamiętać jeszcze trzeba, że nienależne świadczenie i kondykcja mogą obejmować wszystko, co może być przedmiotem świadczenia. Nie ma więc potrzeby analizować, czy dane zachowanie wzbogaciło *accipiens*a, jeśli doszło do świadczenia, które może być zwrócone. Roszczenie kondykcyjne uzasadnia sam fakt spełnienia nienależnego świadczenia, a więc nie zachodzi konieczność badania, czy i w jakim zakresie spełnione świadczenie wzbogaciło osobę, na rzecz której świadczenie zostało spełnione, jak również, czy spełniający świadczenie został „zubożony”. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 1 grudnia 1999 r.: „zwrotu nienależnego świadczenia może żądać każdy, kto spełnił świadczenie, nie wiedząc, że do świadczenia nie był zobowiązany” (I CKN 203/98, opubl. baza prawna LEX Nr 50687, tak również wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 12 lipca 2013 r., I. ACa. 182/13, opubl. baza prawna LEX Nr 1345542). Podstawą do przyjęcia, że świadczenie powodów z tytułu refinansowania kosztów ubezpieczenia niskiego wkładu własnego ma charakter świadczenia nienależnego jest nic innego jak to, że przejęte z regulaminu do umowy o kredyt postanowienie nakładające na powoda obowiązek stosownej opłaty na rzecz kredytodawcy ma charakter klauzuli niedozwolonej. Skutkiem tego takie postanowienie nie może być dla powodów wiążące i należy uznać, iż świadczenie dokonane w jego ramach w rzeczywistości nie posiada podstawy prawnej. Tym samym uiszczono przez powodów dwie składki w łącznej wysokości 1.682,61 zł podlegają zwrotowi, o czym prawidłowo orzekł Sąd Rejonowy, uwzględniając w całości ten akurat element powództwa o zapłatę.

Wspomnianego roszczenia nie dawało się też zanegować poprzez pryzmat przedawnienia, tak jak chciał tego apelujący bank, podnosząc iż chodziło o klasyczne świadczenie okresowe. Skarżący pominął jednak, iż o tym, czy roszczenie jest okresowe decyduje jego podstawa prawna. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 kwietnia 2009 r. (II CSK 625/08) w pełni przekonywająco wywiódł, że bieg terminu przedawnienia roszczenia wynikającego z nienależnego świadczenia spełnionego w wykonaniu bezwzględnie nieważnej czynności prawnej rozpoczyna się od dnia, w którym uprawniony mógł w najwcześniejszym możliwym terminie wezwać zobowiązanego do zapłaty (art. 120 § 1 zd 2 k.c. oraz art. 410 § 1 i 2 k.c.). Roszczenie powodów o zwrot nienależnego świadczenia nie jest zatem roszczeniem o świadczenie powtarzające się jak przedstawia to strona pozwana. Bez wpływu na taką kwalifikację pozostaje to, że świadczenie pierwotne było spełniane periodycznie, ponieważ po odpadnięciu podstawy zmieniło swój charakter, uzyskując przymiot nienależności, co wyklucza możliwość dalszego traktowania go jako świadczenia okresowego w rozumieniu i ze skutkiem normowanymi w art. 118 k.c. Poza tym podstawa takowego roszczenia ewidentnie tkwi w art. 405 k.c., wobec czego zastosowanie ma tutaj ogólny 10 – letni termin przedawnienia, co należycie przesądził Sąd I instancji.

Na koniec niezasadnym był zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 102 k.p.c.

Skorzystanie z tego unormowania jest suwerennym uprawnieniem jurysdykcyjnym sądu orzekającego i to do jego oceny należy stwierdzenie, czy wystąpił szczególnie uzasadniony wypadek. Każdorazowo koniecznym jest rozważenie całokształtu okoliczności, które uzasadniałyby odstępstwo od podstawowej zasady decydującej o rozstrzygnięciu w przedmiocie kosztów procesu, czyli obciążenia nimi strony przegrywającej spór (art. 98 § 1 k.p.c.). Jako wyjątek od zasady wspomniany przepis nie powinien być poddawany wykładni rozszerzającej. Ingerencja w to uprawnienie sądu, w ramach rozpoznawania środka odwoławczego bądź środka zaskarżenia, następuje jedynie w sytuacji stwierdzenia, że dokonana ocena jest dowolna i oczywiście pozbawiona uzasadnionych podstaw. Wynika to stąd, że zastosowanie art. 102 k.p.c. podlega dyskrecjonalnej ocenie sędziowskiej, co oznacza, że rozstrzygnięcie w tym zakresie może zostać skutecznie zakwestionowane w ramach kontroli instancyjnej jedynie w razie oczywistego naruszenia przewidzianych w ustawie reguł. W tej zaś sferze po stronie Sądu *meriti* nie powstały żadne błędy, uchybienia ani mankamenty, ponieważ wyczerpująco uzasadnił on swój punkt widzenia. Ogólnie rzecz biorąc zgłoszone roszczenie uwzględniono w części dotyczącej ubocznej sfery łączącego ich z pozwanym stosunku prawnego (zabezpieczenia spłaty kredytu) oraz w większości (co do klauzuli waloryzacyjnej) oddalono, wobec czego to powodowie przegrali w większej części. Jednakże określenie, w jakim dokładnie stosunku powodowie ulegli pozwanemu jest niemożliwe wobec zbiorczego

ustalenia wartości przedmiotu sporu i następnie wartości przedmiotu zaskarżenia dla wszystkich zgłoszonych żądań. Sąd miał przy tym na uwadze okoliczność, że zagadnienie leżące u podstaw wytoczenia powództwa ma skomplikowany charakter, a zgłaszane przez strony kwestie dotąd są sporne w orzecznictwie. Nie bez racji Sąd argumentował również, że mBank jako przedsiębiorca w ramach swojej działalności zajmuje się również dochodzeniem roszczeń na drodze sądowej, a w związku z tym korzysta ze stałej obsługi prawnej, co nie powodowało konieczności zaangażowania przez niego pełnomocnika procesowego wyłącznie na potrzeby niniejszego procesu. Dzięki temu profesjonalista, uczestniczący w znacznej ilości podobnych procesów, ma możliwość posługiwania się opracowanymi już pismami procesowymi, przynajmniej w zakresie argumentacji prawnej, co zresztą skrupulatnie czyni. W ocenie Sądu II instancji zasady słuszności sprzeciwiały się zatem obciążeniu powodów kosztami procesu.

W tym stanie rzeczy niezasadność obu apelacji rodziła konieczność ich oddalenia na podstawie art. 385 k.p.c., o czym orzeczono w pkt 1 sentencji.

Równocześnie, mając na uwadze skomplikowaną materię sprawy w zakresie rozliczania kredytów frankowych Sąd Okręgowy na tym etapie postępowania skorzystał wobec powodów z dobrodziejstwa przepisu art. 102 k.p.c. i w pkt 2 nie obciążył ich kosztami poniesionymi przez oponenta w postępowaniu apelacyjnym. Natomiast przeciwny krok stanowiłby dla powodów nadmierną dolegliwość i obciążenie, jak również godziłby w poczucie sprawiedliwości i słuszności.